

Pierwsza sesja w nowym roku przyniosła dla inwestorów dwie istotne zmiany: organizacyjną i techniczną. Techniczną była zmiana sposobu liczenia obrotów na warszawskim parkiecie, które już nie będą sztucznie dublowane i liczą się tylko po wartości transakcji, a nie przepływu gotówki.

Oznacza to, że dzisiejsze obrót 485 mln na WIG odpowiada „dawnym” 970 mln złotych. To jednak i tak wartość żenująco niska. Drugą i ważniejszą zmianą jest wydłużenie sesji do 17:20, czyli o ponad godzinę. Jak widać dłuższa sesja w żadnym stopniu nie wpłynęła na rynkową aktywność, choć trzeba zaznaczyć, że w poniedziałek nie pracowała giełda w Londynie, co mocno obniża zagraniczną aktywność na polskiej giełdzie.

Pod względem makroekonomicznym dane – zwłaszcza z kraju – były bardzo optymistyczne. Indeks PMI dla polskiego przemysłu osiągnął 56,3 pkt. i jest to trzeci najlepszy wynik w ciągu ostatnich 12 lat. Ostatnio tak dobre perspektywy przedsiębiorcy widzieli w maju 2004 roku, czyli tuż przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. Optymizm nakręcają eksport i konsumpcja, a więc czynniki, których zmiany są w duży stopniu uzależnione od koniunktury zewnętrznej. Z USA także napłynęły dobre wieści, ponieważ indeks ISM dla amerykańskiego przemysłu sięgnął 57 pkt. Był to wynik najlepszy od siedmiu miesięcy i jednocześnie zgodny z rynkowymi prognozami, więc rynki nie czuły się zaskoczone, ale trzeba przypomnieć, że jeszcze w ostatnim tygodniu grudnia podobny indeks Chicago PMI również pokazał wyraźny wzrost produkcji w Stanach.

Końcówka sesji na GPW wypadła dość śmiesznie, bo po pierwsze o godz. 16:10 przeprowadzono kilka większych transakcji, a więc wtedy kiedy w poprzednim harmonogramie był to początek fiksingu. Drugim ciekawym zaskoczeniem była gwiazda sesji, którą na koniec dość niespodziewanie została TP SA, której kurs wzrósł o... 10 proc. na obrocie całych 16 mln złotych. Widać, że luki w popycie i podaży są spore, ale częściowo wynika to z faktu, że wszystkie zlecenia zostały anulowane po sesji piątkowej, a część nie została jeszcze ponownie wprowadzona. Podsumowując dzisiejsza sesja choć rekordowo długa i kończąca się na rekordowych poziomach WIG20 nie wniosła nic ciekawego. Na przekonujące wybicie z zakresu trwającej konsolidacji przyjdzie nam zapewne poczekać do początku nowego tygodnia. W ramach ciekawostki można wspomnieć, że najlepszym parkietem w Europie była giełda estońska, czyli kraju który od początku roku jest oficjalnie w strefie euro.

Paweł Cymcyk

Analityk

Makler Papierów Wartościowych

A-Z Finanse